



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Rozczarowanie filomatów Imperatorskim Uniwersytetem

Author: Marek Piechota

Citation style: Piechota Marek. (2003). Rozczarowanie filomatów Imperatorskim Uniwersytetem. W: . A. Węgrzyniak, T. Stępień (red.), "Tkanina : studia, szkice, interpretacje" (S. 11-19). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Marek Piechota

Rozczarowanie filomatów Imperatorskim Uniwersytetem

Z jakimi oczekiwaniami przybył do Wilna jesienią roku 1815 Adam Mickiewicz, by rozpocząć studia w Imperatorskim Uniwersytecie Wileńskim¹? Czy były to jego wymarzone studia? Miał za sobą niewielkie rodowe doświadczenia edukacyjne. Późniejszy poeta i profesor Collège de France wywodził się z rodziny zaledwie od pokolenia piśmiennej, przynajmniej po mieczu. Jak to zauważył już Stanisław Pigoń o ojcu poety Mikołaju Mickiewiczu: „Jeszcze jego ojciec [tj. dziad poety, Jakub — M.P.], podobnie jak czterech stryjowie [tj. Adam, Józef, Stefan i Bazyl], był niepiśmienny.”² Bazyl wraz z Józefem był współwłaścicielem folwarku w Zaosiu, do którego to właśnie na jego zaproszenie Barbara i Mikołaj jechali w ową mroźną zimę roku 1898 na święta Bożego Narodzenia; nie cieszył się dobrą opinią, przeciwnie — mówiło się, iż był piniaczem, trudnił się lichwą i nie

¹ To nazwa właściwa, nadana wszechnicy wileńskiej w roku 1803 po kolejnej poważnej reformie przeprowadzonej przez prof. Hieronima Strojnowskiego (rektora w latach 1799—1806) oraz ks. Adama Czartoryskiego (kuratora wileńskiego okręgu naukowego); widomy znak uzależnienia od petersburskiego Ministerium Oświecenia. Czytelnik może spotkać również nazwy: Cesarski Uniwersytet Wileński, Uniwersytet Wileński i zdecydowanie niewłaściwą dla tego okresu — Uniwersytet im. Stefana Batorego. (Zob.: J. Bieliński: *Uniwersytet Wileński (1579—1831)*. T. 1—3. Kraków 1899-1900; L. Janowski: *Lata uniwersyteckie Słowackiego*. Lwów 1909; L. Janowski: *Wszechnica Wileńska. 1578—1842*. Wilno 1921). Tytuły przywołanych prac oddają również pewne rozbieżności w datowaniu funkcjonowania uczelni. Jako pewny można odnotować fakt, iż w roku 1828 obchodzono uroczystości dwustupięćdziesięciolecia.

² S. Pigoń: *Sąd nad Polską w „Panu Tadeuszu”*. Kraków 1934, s. 4. Zob. interesującą pracę, zawierającą refleksje nad przemianami oralności i piśmienności w dobie romantyzmu, z oczywistym uwzględnieniem uczestnictwa w tym procesie Mickiewicza, Anny Opackiej: *Trwanie i zmienność. Romantyczne ślady oralności* (Katowice 1998).

stronił od zajazdów, by wygzekwować wyprocesowane dobra. Był w rodzinie Mickiewiczów — jak pisano w dawniejszych opracowaniach — „najbardziej ujemnym typem”, zajadły i bezwzględny, przedkładał prywatę ponad prawo. Zmarł w styczniu 1899 roku wskutek ciężkiego pobicia przez godnego siebie kompana Jana Saplicę. Podobnie drugi stryjeczny dziad poety, Adam, został zamordowany w rodzinnych Horbatowiczach w roku 1802 podczas karczemnej awantury, w której poza okoliczną szlachtą udział wzięli żołnierze wojsk rosyjskich pułku tatarskiego i lokaje gen. Głowińskiego. W wiadomościach o wykształceniu Mikołaja pewne jest tylko to, że uczył się w szkole nowogródzkiej, wówczas prowadzonej przez jezuitów. Później został adwokatem (praktykował w Nowogródku), ale to zajęcie nie pozwalało na dostatnie życie dość licznej rodziny; Adam, podobnie jak jego ojciec, miał bowiem aż czterech braci. Mikołaj dzięki znakomitej pamięci, rzecz to ważna w praktyce adwokackiej, przejawiał pewne zamiłowania poetyckie, recytował z pamięci całe księgi *Jerozolimy wyzwolonej* Torquata Tassa w przekładzie Piotra Kochanowskiego, sam po amatorsku rymował.

Do szkoły powiatowej w Nowogródku, prowadzonej od roku 1797 przez dominikanów, Adam został przyjęty wraz ze starszym o dwa lata bratem Franciszkiem. Egzamin braci, przygotowywanych w domu przez dwóch kolejnych guwernerów w zakresie umiejętności czytania i pisania, czterech działań arytmetycznych, podstaw geografii oraz religii chrześcijańskiej, musiał wypaść poniżej przeciętnej, skoro przyjęci zostali zrazu do najniższego z trzech oddziałów (*minimi*). Wkrótce jednak, już po kilku tygodniach przeniesiono ich do oddziału średniego (*minores*), ponownie — jeszcze w październiku — do oddziału wyższego (*majores*). Wedle wspomnienia brata Franciszka obaj mieli na zakończenie pierwszej klasy zdawać publicznie egzamin przed wizytującym szkołę kuratorem księciem Adamem Jerzym Czartoryskim, w rezultacie czego otrzymali najwyższą nagrodę — ich nazwiska, jako uczniów celujących, zostały wymienione w *Kalendarzyku politycznym* wydawanym przez Uniwersytet Wileński (Wilno 1809, s. 98). Mickiewiczologia nie wypowiedziała się w tej kwestii ostatecznie, podaje się w wątpliwość osobisty udział księcia Adama Jerzego w tym egzaminie. Wyróżnienie w druku pozostaje faktem.

W kolejnych latach edukacja Adama i jego braci przebiegała ze zmiennym szczęściem, głównie ze względu na ich stan zdrowia. Po śmierci najmłodszego, pięcioletniego zaledwie braciszka Antoniego Michała, rodzice zdecydowali o powtarzaniu przez Franciszka i Adama klasy trzeciej, mimo pozytywnych ocen i uzyskanych promocji. Nie jest wykluczone, że Adam powtarzał jeszcze klasę piątą, może bowiem w nowogródzkiej szkole — badacze nie są w tej kwestii zgodni — materiał klasy piątej rozkładano na dwa lata.

Istotne treści edukacyjne w szkole dominikańskiej niosły jednak zajęcia pozalekcyjne. Podczas podwieczorków w dni rekreacyjne, tj. we wtorki i czwartki, odbywały się na dziedzińcu szkolnym „manewry wojskowe”, w istocie

„małpujące pułk moskiewski” z garnizonu stacjonującego w Nowogródku. W tych „grach wojennych” w roku 1810 Adam był inżynierem, szefem sztabu i sędzią wojennym, Franciszek dowodził jebrami, a najmłodszemu Aleksandrowi powierzono rezerwowy pluton „jazdy”. W kolejnym 1811 roku manewry batalionów szkolnych zakończyły się brzemioną w skutkach bójką z dragonami rosyjskimi; sprawę z trudem udało się zatuszować, ale Franciszek został wydalony ze szkoły. Już do niej nie wrócił, w połowie roku ciężko zachorował. W końcu tego roku podczas pożaru Nowogródka poważnym poparzeniem uległ Mikołaj Mickiewicz, który zmarł w kwietniu roku 1812.

Klasę trzecią Adam Mickiewicz i jego przyjaciel Jan Czeczot skończyli celująco. Całą szkołę Adam ukończył w roku 1815 z wyróżnieniem. A jednak Czeczot o latach edukacji w szkole dominikanów zachował jak najgorsze wspomnienia; po latach w liście do poety — z Wilna, 30 września—2 października (12—14 października) 1819 roku — tak pisał:

[...] jakże nasze Dominikany formują uczniów, każdy z tych, co szkoły pokończyli, więcej do niczego, jak z tych, którzy wcześniej porzucili! Prawie żadnej z lat długich, na nauce u nich zbytych, korzyści! Szczęście, żeśmy się na światło z ciemności chaosu wydobyli!³

Światłem, jak wolno się domyślać, miał tu być Uniwersytet Wileński, notabene dla Czeczota „światłem” krótkotrwałym, gdyż już po roku musiał przerwać studia i podjąć pracę w Masie Radziwiłłowskiej. Dzięki rekomendacji Mickiewicza przyjęto go jednak w roku 1818 do akademickiego Towarzystwa Filomatów. Latem roku 1820 pisał Czeczot do Józefa Jezowskiego — z Nowogródka, 22 sierpnia (3 września) — zdając w liście relację z przeprowadzanej wówczas wizytacji swej dawnej szkoły:

Byłem dziś u Dominikanów i słyszałem kaznodzieję, dowodzącego, że kwiateczki, rozliczną barwą przyodziane, chyląc się przed powiewem zefirów, swoim pokłonem głoszą wielkość Bożą i uczą człowieka religii. Czytałem już kwestie szkolne i widziałem okupację [tj. pisemne prace domowe — M.P.] i słyszałem tłumaczenie wypisów, i przekonałem się, że jak byli, tak i są Dominikanie tutejsi osłami.⁴

O dominikanach wyraża się niby z szacunkiem, kreśli nazwę ich zgromadzenia dużą literą, ale wspomnienia o nich zachował nie najlepsze. Jeszcze gorzej o szkole dominikańskiej wypowiedział się Franciszek Mickiewicz w liście do brata Adama — pisanym z Nowogródka, 29 września (11 października)

³ *Archiwum Filomatów. Cz. 1: Korespondencja 1815—1823.* Wyd. J. Czubek. Kraków 1913, T. 1, s. 145.

⁴ Tamże, T. 2, s. 244.

1820 roku — w którym domagał się dość natarczywie interwencji; spodziewał się, że brat — absolwent Uniwersytetu — może interweniować w sprawującej nadzór nad całym okręgiem naukowym Kuratorii Wileńskiej. Rozgoryczony brakiem uzyskania promocji do kolejnej klasy młodszego brata Jerzego (został później lekarzem) pisał:

Z Jurasiem, nie wiem, co mam czynić. Dominikanie nie promowali go; chodziłem do Lutostańskiego [tj. do prefekta szkoły nowogródzkiej — M.P.], lecz ten odmówił, chcąc zapewne ober..., bo u nas promocja kupuje się pieniędzem czy też jakim bądź trunkiem — wiele mamy takich przykładów.⁵

Rzecz interesująca, w ocenach zewnętrznych, sprawozdaniach sporządzonych przez wizytujących wówczas nowogródzką szkołę, pojawiają się oceny zdecydowanie pozytywne⁶; dotyczą one zarówno poziomu nauczania, znacznie wyższego niż w szkołach pozostałych (czyżby w nich było jeszcze gorzej?), jak i nowoczesności w podejściu do programów oraz podręczników, wreszcie realizacji zaleceń programowych.

Intuicja podpowiada, że zamiast inicjalnego „rozczarowania” w tytule tego szkicu równie dobrze mogłoby się pojawić słowo „niedosyt”, bo przecież — jak wolno się domyślać — głównie z niezaspokojenia głodu wiedzy i z niewątpliwego rozczarowania uniwersytecką ofertą dotyczącą zakresu studiowanych przedmiotów, metod poznawania wyznaczonych przez mistrzów materiałów i sposobów egzekwowania stopnia orientacji w poszczególnych dyscyplinach zrodziła się wśród grona rówieśników (lub niemal rówieśników) Adama Mickiewicza chęć stworzenia w Imperatorskim Uniwersytecie Wileńskim, jeśli to możliwe⁷, albo poza jego murami i strukturami, studenckiego ruchu o charakterze przede wszystkim naukowym. Okoliczności po części zewnętrzne miały później nadać temu intelektualnemu fermentowi nie tak chyba wyraźny zrazu, po czasie dominujący akcent polityczny, silne nacechowanie patriotyczne. Nie można jednak wykluczyć, że konieczność utajnienia swych rzeczywistych zamiarów, zwłaszcza na piśmie, przed sprawującym władzę absolutną zaborcą, wpłynęła na przesunięcie akcentów w zachowanych dokumentach filomatów.

⁵ Tamże, s. 305.

⁶ Zob. szczegółowe omówienie sprawozdania wizytatora Adama Chreptowicza (I. Kadulski): *W nowogródzkiej szkole. Rok 1811*. W: *Adam Mickiewicz i kultura światowa*. Red. S. Makowski, E. Szymanis. Warszawa 1999, s. 26.

⁷ Spośród wielu tajnych filomackich i filareckich stowarzyszeń tylko jedno — Zgromadzenie Przyjaciół Pożytecznej Zabawy (to nazwa oficjalna, potoczna — Towarzystwo Promienistych) — przejściowo działało legalnie, od kwietnia do czerwca roku 1820; rektor Szymon Malewski wycofał swój podpis złożony 22 maja pod statutem organizacji. Po wakacjach wrócono do metod konspiracyjnych. (*Archiwum Filomatów. Cz. 2: Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*. Wyd. S. Szpotański, S. Pietraszkiewiczówna. T. 1—3. Kraków 1920—1934).

Skąd ów niedosyt? Przecież był to wówczas najlepszy, najbardziej nowoczesny uniwersytet na ziemiach dawnej Polski; założony przez króla Stefana Batorego, którego dekret był łaskaw potwierdzić bullą papież Grzegorz XIII, miał szczęście do naukowych sław i wielkości: pierwszym rektorem został słynny Piotr Skarga, do grona profesorów należeli: tłumacz *Biblii* ks. Jakub Wujek oraz Maciej Kazimierz Sarbiewski, „Horacy chrześcijański”, wybitny poeta i teoretyk literatury. Rosyjska okupacja Wilna w połowie XVII wieku przyczyniła się wydatnie do obniżenia rangi uczelni, jednak po świeżej dacie reformach przeprowadzonych podczas wieloletniego pełnienia funkcji rektora przez prof. Marcina Poczobuta-Odlanickiego (lata 1780—1899), znakomitego astronoma i świetnego organizatora (był wszakże jezuitą), Akademia Wileńska, przejściowo zwana Szkołą Główną Księstwa Litewskiego, po trzecim zaś rozbiore — Szkołą Główną Wileńską, w istocie realizowała oświeceniowy program Komisji Edukacji Narodowej z jej może nawet nieco wyolbrzymionym szacunkiem dla empiryzmu i nadrzędnej, społecznej przydatności wszelkich działań jednostek. Przygotowywała głównie kadry nauczycielskie dla szkolnictwa średniego na Litwie. Od 1803 roku Imperatorski Uniwersytet Wileński pełnił równocześnie funkcje kuratorskie — nadzorował szkolnictwo w całym wileńskim okręgu naukowym. Pierwszym, znakomitym kuratorem został książę Adam Jerzy Czartoryski (sprawował tę funkcję od 1803 do 1824 roku, w którym na znak protestu po procesie filomatów podał się do dymisji; funkcję tę po nim objął... Mikołaj Nowosilcow).

To był świetny uniwersytet, gdyż gromadził znakomitych profesorów, w tym przybyłych do Wilna również zza granicy absolwentów uniwersytetów europejskich. Wspomnijmy na przykład braci Jana i Jędrzeja Śniadeckich (Jan — matematyk, astronom i filozof, rektor uczelni w latach 1807—1815; Jędrzej — chemik, biolog, filozof i lekarz), filologa klasycznego Gotfryda Ernesta Groddecka, profesorów wymowy i poetyki Euzebiusza Słowackiego (ojca Juliusza) i Leona Borowskiego, znakomitego malarza Franciszka Smuglewicza, wreszcie świetnie zapowiadającego się, młodego historyka Joachima Lelewela; zajęcia prowadzono również po francusku, po niemiecku, po włosku, po łacinie i — oczywiście — po rosyjsku.

Ponieważ dominikanie realizowali program gimnazjalny, Mickiewicz miał otwartą drogę na studia. Zrazu wybrali z Czeczotem wydział medyczny Uniwersytetu Wileńskiego (nie udało się ustalić, dlaczego ich podania nie zostały uwzględnione⁸). Jesienią roku 1815 spotykamy jednak Mickiewicza na Wydziale Fizyko-Matematycznym. O wyborze kierunku studiów zdecydowało

⁸ Zasadny wydawać by się mógł domysł, że podanie Adama odrzucono z powodu zbyt młodego wieku, który jednak nie stanął na przeszkodzie w przyjęciu na Uniwersytet; student Adam Mickiewicz podpisał stosowną przysięgę po osiągnięciu przepisanego prawem wieku, uprzednio przyjęto go warunkowo. Ale Czeczot był przecież od niego o dwa lata starszy.

chyba domniemane pokrewieństwo z dziekanem wydziału profesorem fizyki ks. Józefem Mickiewiczem, który przyjął Adama do siebie na kwaterę (w obrębie zabudowań uniwersyteckich, w domu nazywanym rektorskim, na rogu Skopówki i Zamkowej), udostępniając mu swój bogaty księgozbiór, wspomagając (jak domyślają się badacze) pewną protekcją podczas ubiegania się o stypendium w seminarium nauczycielskim; Adam wygrał wówczas współzawodnictwo z późniejszym przyjacielem Tomaszem Zanem.

Już wkrótce młody student głęboko rozczarował się, po raz pierwszy, ale nie ostatni, postawą przyszłego (od roku 1816) rektora prof. Szymona Malewskiego (z jego synem Franciszkiem szybko się zaprzyjaźnił), który rozpuszczał plotkę, iż Adam czyha na śmierć ciężko chorego, liczącego 75 lat księdza, by zagarnąć jego majątek. Rektorowi wtórowali trzej siostrzeńcy umierającego dziekana. Adam natychmiast wyprowadził się, by uciąć plotki. Był już wówczas słuchaczem wykładów na Wydziale Literatury i Sztuk Wyzwolonych (zwanym Oddziałem), studentem Wydziału Nauk Moralnych i Politycznych. Był też kandydatem nauk filozoficznych.

Staranna lektura ogromnego *Archiwum Filomatów* skłania jednak do wniosku, iż to nie klasycyzm oświeceniowego uniwersytetu stanowił podstawową przyczynę zasygnalizowanego w tytule niniejszego szkicu „rozczarowania filomatów” — taką opcję zdaje się narzucać tradycyjne odczytywanie intencji, przesłania *Ody do młodości*. Uniwersytet był nie polski, ale imperatorski — oto główny powód. Czytamy przecież w *Ustawach [Ogólnych] Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego*, omawiających „cel, zasadę, skład i podział Towarzystwa” (w paragrafie pierwszym):

Zaszczepiać między polską młodzieżą uczucia czystej moralności, utrzymywać w niej zamiłowanie rzeczy ojczystych, obudzić chęć do nauki, wspierać w trudnym doskonaleniu się umysłowego zawodzie przez udzielanie wszelkiej wzajemnej pomocy, silniej wzmacniać zbawienny związek, jednostajnością wieku i wychowania poczęty, wzmacniać w miarę sił narodową oświatę, i tym sposobem pracować na dobro i pomyślność kraju, celem jest Towarzystwa Filomatycznego.⁹

Poglądy te ulegają radykalizacji. Świadomość starannego zakonspirowania ośmiela autorów projektów kolejnych ustaw. W jednym z pism — [*O planie nowej organizacji Towarzystwa*] — przygotowanym między 29 stycznia a 28 marca 1819 roku przez Mickiewicza, czytamy:

W szczególności przedsięwzięrze Towarzystwo rozszerzać, jak tylko można, gruntowne oświecenie w narodzie polskim; [...] ug-

⁹ *Archiwum Filomatów*. Cz. 2... T. 1, s. 1—2; wyróżn. — M.P.

runtować niezachwianie narodowość; [...] zajmować się rzeczami ogół narodu obchodzącymi.¹⁰

Jak wynika z pism filomackich, niezadowoleni również (choć może jednak przede wszystkim) ze zbyt wolnego tempa pogłębiania wiedzy i umiejętności Adam Mickiewicz, Tomasz Zan i Józef Jeżowski założyli we wrześniu 1817 roku Towarzystwo Filomatów (od gr. *philomátēs* — przyjaciel nauk). Wzorowano się na rzeczywistym, niegdyś stołecznym Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Podobieństwo posunięte było tak daleko, że nie wahałbym się użyć słowa „imitacja”, gdyby nie niosło ono równocześnie owego pejoratywnego sensu — nieautentyczności, podróbki. Wolę więc termin „ściśle naśladownictwo”. Członkowie Towarzystwa dzielili się na czynnych i korespondentów. Działania, organizowane w poszczególnych wydziałach (wydział I, literatury i nauk wyzwolonych, wydział II, nauk matematycznych, fizycznych i medycznych; przedsięwzięcie nie miało więc tak modnego dziś charakteru międzywydziałowego), polegały głównie na przedstawianiu oryginalnych prac naukowych, tłumaczeń, twórczości poetyckiej i krytycznej zawsze z towarzyszeniem rzetelnej, niekiedy wręcz bezpardonowej krytyki innego członka Towarzystwa.

Zachowały się między innymi miejscami nader surowe oceny autorstwa Mickiewicza: wiersza Onufrego Pietraszkiewicza (*Uwagi nad „Dumaniem u rozwalin zamku Giedymina”*), przekładu wiersza pióra Józefa Jeżowskiego (*Rozbiór przekładu z Kwinta Kalabra „Śmierć Achillesa”*). Mickiewicz przedstawił na przykład: niedochowany do naszych czasów *Rozbiór poematu „Dziewica z Orleanu”* Woltera oraz fragmenty tłumaczenia tego tekstu, dokładniej — pieśni V *La Pucelle d'Orléans* (16/28 grudnia 1817 i 15/27 lutego 1820); sonet *Przypomnienie* (dwukrotnie: sam czytał 19/31 maja 1818 i ponownie — po przekształceniach organizacyjnych, a więc wobec innych słuchaczy — odczytano go na posiedzeniu Wydziału I Towarzystwa Filomatów 1/13 czerwca 1819); czytał wiersz *Już się z pogodnych niebios* (14/26 września 1818) i wiersz *Warcaby, do Franciszka [Malewskiego]* (29 kwietnia / 11 maja 1818). Pieśń I heroikomicznego „poemka” *Kartofla* Mickiewicza odczytał przyjacielom Franciszek Malewski (4/16 lutego 1818 roku), rozprawę krytyczną *Rozbiór „Jagiellonidy”*. Część I, co do układu i Część II, co do stylu przedstawił filomatom sam autor (15/27 kwietnia i 5/17 maja 1818 roku), podobnie dostosowaną do polskich realiów przeróbkę powiastki filozoficznej Woltera *Mieszko, książę Nowogródka* (7/19 października 1818 i 21 stycznia / 2 lutego 1819). Wiemy z całą pewnością, że fragmenty *Dziewicy z Orleanu*

¹⁰ A. Mickiewicz: *Dziela*. Wydanie Rocznicowe. T. 6: *Pisma filomackie, pisma polityczne z lat 1832—1834*. Oprac. M. Witkowski, Cz. Zgorzelski przy współpracy A. Paluchowskiego. Przygotowanie do druku T. Winek. Warszawa 2000, s. 49; wyróżn. — poety.

recenzował Franciszek Malewski (16/28 grudnia 1818)¹¹, wiersz *Warcaby* zaś — Jan Czeczot (1/13 czerwca 1818)¹². Z kolei Mickiewicz recenzował rozprawę Józefa Jeżowskiego *O oryginalności* (na posiedzeniu 18/30 października 1818) i tłumaczenie pierwszej z dziewięciu ksiąg *Dziejów* Herodota, pióra Józefa Kowalewskiego (19/30 maja 1818, na tym samym posiedzeniu, na którym czytał po raz pierwszy sonet *Przypomnienie*). Nie wszystkie teksty Mickiewicza przyjmowano w Towarzystwie jednogłośnie: tłumaczenia z Woltera otrzymały 4 głosy negatywne (przy 17 pozytywnych; na taki rezultat głosowania wpłynęła, zapewne, wspomniana wcześniej surowa krytyka Franciszka Malewskiego)¹³.

Towarzystwo Filomatów rozrastało się, co musiało prowadzić do wypaczkowania, również ze względów konspiracyjnych — „Członkowie nie powinni o wszystkim wiedzieć; nie powinni razem działać”¹⁴ — Klubu Przyjaciół, Związku Filadelfistów Błękitnych i Filadelfistów Czerwonych, bardzo krótko legalnego, o czym była już mowa, Związku Promienistych, wreszcie Towarzystwa Filaretów (gr. *filéo* — miłuję, *areté* — cnota). Łącznie przewinęło się przez te (i inne, tu niewymienione) związki kilkuset studentów. Działalność naukową i bez wątpienia już zdecydowanie patriotyczną przerwało śledztwo i proces, w rezultacie którego — jak głosi sentencja wyroku — postanowiono aż:

Dziesięciu członków Towarzystwa Filomatów, którzy poświęcili się zawodowi nauczycielskiemu, a także tych filomatów, którzy okazali się najczynniejszymi w nagannych dążeniach tego Towarzystwa, nie pozostawiając w polskich guberniach, w których zamierzali szerzyć nierozsądny polski nacjonalizm przy pomocy nauczania, pozostawić p. ministrowi narodowego oświecenia, ażeby ich użył w wydziale szkolnym w oddalonych od Polski guberniach, dopóki nie otrzymają zezwolenia na powrót w strony rodzinne.¹⁵

To łagodniejsza część wyroku, który objął również Mickiewicza. Zana skazano nadto na rok twierdzy (odbył ją w twierdzy Kizył, po czym osiadł

¹¹ Krytyka na Rozbiór „*Dziewicy z Orleanu*” pióra Franciszka Malewskiego, zawierająca „poważne uwagi, jak pisma komiczne i religijne zaczepiające mogą przynieść szkodliwe skutki”, również nie dochowała się. (*Archiwum Filomatów*. Cz. 2... T. 1, s. 35).

¹² M. Dernałowicz, K. Kostenicz, Z. Makowiecka: *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798—1824*. Warszawa 1957, s. 158.

¹³ Tamże, s. 110. Szerzej piszę o tych zagadnieniach w szkicu *Współredaktorzy pism Mickiewicza w okresie wileńsko-kowieńskim. Rekonosans* (w pracy zbiorowej *Dzieło literackie i książka w kulturze* pod redakcją I. Opackiego przy współudziale B. Mazurek, dedykowanej Profesor Renardzie Ociecek. Katowice 2003).

¹⁴ Tamże, s. 10.

¹⁵ M. Dernałowicz, K. Kostenicz, Z. Makowiecka: *Kronika życia i twórczości...*, s. 470.

na „posieleniu” w Orenburgu), Czeczota i Suzina na pół roku twierdzy. Mimo drobiazgowego śledztwa Nowosilcowa nie udało się ustalić przynajmniej jeszcze pięciu nazwisk filomatów... To miara konspiracyjnej sprawności i determinacji oskarżonych podczas przesłuchań.

Ucierpieli również sprzyjający młodzieży nauczyciele akademicy. Katedrę utracił między innymi Joachim Lelewel, wcześniej przestał pełnić funkcję rektora nie dość gorliwy Szymon Malewski. Mówiło się o legendzie wiążącej upadek uczelni z powierzeniem stanowiska rektora profesorowi medycyny, jakoż władze rosyjskie powołały na nie (nie został więc wybrany przez Radę Uniwersytetu) zdolnego chirurga Wacława Pelikana, w rektoracie — wskutek interwencji kuratora Nowosilcowa — mówiono już wyłącznie po rosyjsku. Po upadku powstania listopadowego Uniwersytet rozwiązano carskim ukazem, rozpadł się na Akademię Medyczno-Chirurgiczną i Akademię Teologiczną. Pozostałe wydziały zlikwidowano.